Nr. 127. Kraków, Środa 5 Czerwca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu . , ...	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch. Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Abonenci „Nowej Reformy“ nabywać mogą piękną heliograwurową kopię „Reytena“ Jana Matejki w wielkim formacie 70 × 90 □ cm. na grubym kartonie po cenie dla nich wyłącznie i znacznie zniżonej, t. j. zamiast za 6 złr. tylko 4 złr. (z opakowaniem 4 złr. 30 ct.). Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy pod adresem Administracyi „Nowej Reformy“.

Reforma wyborcza.

Nareszcie wczoraj rozesłano referat podkomisyi dla reformy wyborczej członkom głównej komisyi i redakcyom wiedeńskich dzienników. Dziś więc ogłoszono w Wiedniu projekt reformy wyborczej, który podajemy poniżej w telegraficznem streszczeniu.

Niemal wszystko co pomimo tajemnicy, jaką otoczyła się podkomisya przeszło do wiadomości ogółu, okazało się zupełnie prawdziwem. Sądząc po telegraficznem streszczeniu projekt jest elaboratem zawiłym nie łatwo zrozumiałym. Zasady, na jakich go oparto nie zasługują wcale na uznanie i projektu do udatnych dzieł ustawodawstwa austryackiego zaliczyć nie można.

(Telegram biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 4 czerwca. Dziś ogłoszono projekt reformy wyborczej opracowany przez podkomisyę. Obejmuje on następujące dwie ustawy. Pierwsza z nich zmieniająca ustawę zasadniczą o reprezentacyi państwa oraz ustawy z dnia 2 kwietnia 1873 i 12 listopada 1886 roku obejmuje siedm paragrafów. W kuryi miejskiej z wyjątkiem Tryjestu i w kuryi wiejskiej utworzono dwa oddziały. Pierwszy oddział wybiera tę ilość posłów, jaką oznaczono w ustawie z dnia 2 kwietnia 1873 roku i obejmuje jako wyborców tych członków gmin, którzy już obecnie posiadają prawo głosowania. Drugi oddział obejmuje całą resztę członków gminy uprawnionych do głosowania.

Paragraf drugi pomnaża dotychczasową liczbę 353 członków Izby poselskiej o 47, z których 34 wybierać będzie drugi oddział kuryi miejskiej i wiejskiej. Resztę, to jest 13 nowych posłów, wybierać będzie nowa kurya, do której należeć będą robotnicy ubezpieczeni w myśl ustawy z dnia 30 marca 1888 roku w jednej z kas dla chorych.

Posłów, których wybierać ma drugi oddział kuryi miejskiej i wiejskiej, rozdzielono pomiędzy pojedyńcze kraje w następujący sposób:

Czechy wybierać będą 2 w kuryi miejskiej a 5 z kuryi wiejskiej, **Galicya** 2 w miastach i 5 w gminach wiejskich, Niższa Austrya po jednym w każdej kuryi, Wyższa Austrya jednego w obu kuryach, Salzburg również jednego w obu kuryach, Styrya po jednym w każdej kuryi, Karyntya, Kraina i Bukowina wybierać będą po jednym pośle w obu kuryach razem, Morawy jednego z miast i 2 ze wsi, Śląsk jednego z obu kuryj a Tyrol 2 z obu kuryj razem, oraz Vorarlberg, Istrya i Gorycya po jednym pośle z obu kuryj razem. W nowej kuryi robotniczej wybierać będą Czechy 4, Dalmacya, Kraina, Istrya, Gorycya, Gradyska i Tryest razem jednego, **Galicya i Bukowina** razem jednego, Niższa Austrya 3, Wyższa Austrya, Salzburg, Tyrol i Vorarlberg razem jednego, Styrya i Karyntya razem jednego, Morawy z wyłączeniem enklaw na Śląsku i politycznych powiatów Mistek, Neutischein, Sternberg i Weisskirchen jednego, oraz Śląsk wraz z morawskiemi enklawami i wymienionemi politycznemi powiatami jednego posła.

Dalsze paragrafy określają prawo wyboru i prawo wybieralności i postanawiają, że drugi oddział kuryi miejskiej, o ile wybierać będzie sam a nie wspólnie z drugim oddziałem kuryi wiejskiej głosować będzie bezpośrednio. Zresztą w oddziale drugim kuryi miejskiej i wiejskiej, oraz w kuryi robotniczej wybory będą pośrednie.

Druga ustawa, zawierająca zmiany ustawy o wyborach do Rady państwa, obejmuje 23 paragrafy i postanawia, że wyborcy drugiego oddziału kuryi miejskiej, którzy głosują sami a nie wspólnie z gminami wiejskiemi, tworzą w każdym kraju razem jeden okręg wyborczy. W drugim oddziele głosujących razem kuryi miejskiej i wiejskiej i w kuryi robotniczej okręgi wyborcze utworzono z kilku powiatów politycznych.

W drugim oddziale kuryi miejskiej i wiejskiej prawo wyboru posiadają obywatele austryaccy, którzy odpowiadają ogólnym warunkom potrzebnym do uzyskania prawa głosowania (obywatelstwo, wiek, nieposzlakowane życie) i najmniej od roku opłacają jakikolwiek podatek bezpośredni poniżej 5 złr. rocznie. Nadto prawo głosowania w tym oddziele mają bez względu na opłacanie podatku: urzędnicy autonomiczni, powiatowi i gminni, ubezpieczeni w kasach dla chorych urzędnicy przemysłowych zakładów, oraz urzędnicy gospodarstw wiejskich i leśnych, jeżeli w gminie mieszkają najmniej od roku, z wyjątkiem sług.

W kuryi robotniczej prawo głosowania będą mieli robotnicy ubezpieczeni w jednej z kas dla chorych, jeżeli w chwili rozpisania wyboru w okręgu wyborczym będą zajęci i albo najmniej od 2 lat do kasy chorych należą, albo od obowiązku zabezpieczenia byli uwolnieni, albo wreszcie zajęci byli w rządowych salinach.

Przy wyborach pośrednich jeden wyborca wypadnie na 100 prawyborców.

Wiedeń, 4-go czerwca. Motywa i wyjaśnienia, dodane do projektu reformy wyborczej, podają najpierw historyę powstania elaboratu, wypracowanego przez rząd na podstawie uchwał subkomitetu. Z ścierania się rozmaitych prądów udało się wreszcie wydobyć szereg zgodnych zapatrywań na pewne podstawowe zasady, które rządowi umożliwiły objęcie kierownictwa akcyi i doprowadzenie jej do pozytywnego wyniku. — Zgodność zdań odnosiła się mianowicie do następujących zasadniczych szczegółów: Odpowiednio do nowoczesnego socyalno-reformatorskiego ustawodawstwa miało być prawo wyborcze przyznane warstwom robotniczym. Z drugiej strony jednak kładziono wielką wagę na to, że obok robotników potrzeba także uwzględnić najuboższych, pozbawionych dotąd prawa wyborczego, opodatkowanych. Wreszcie przeważna większość zapatrywań zgodziła się też co do tego, że każdej z tych dwóch grup należy przyznać prawo samoistne, gdyż wobec daleko większej liczby drobnych opodatkowanych żywioł robotniczy przy wspólnym wyborze byłby przegłosowany.

Doprowadzony w ten sposób do skutku elaborat nosi na sobie wyraźne piętno kompromisu, wyrównywa sprzeczne z sobą dążenia stronnictw, odpowiada zasadniczym oświadczeniom prezesa ministrów z dnia 21-go listopada 1893 roku i będzie z całym naciskiem poparty zarówno przez rząd, jak przez te czynniki parlamentarne, które sprawę reformy wyborczej chcą wydobyć ze stadyum agitacyi i doprowadzić do pozytywnych wyników.

Projekt rządowy stwarza dwie nowe kurye wyborców. Jedna obejmuje najniżej opodatkowanych w miastach i po wsiach, druga robotników. Pierwsza grupa będzie ukonstytuowana jako oddział kuryi miast i gmin wiejskich, druga grupa będzie kuryą samodzielną, więc z dotychczasowemi piątą. Najniżej opodatkowani otrzymają razem 34, robotnicy 13 mandatów, tak, że liczba posłów z 353 urośnie do 400. Co do liczby nowych mandatów decydującym był ten wzgląd, że system reprezentazyi interesów ma być nietylko w zewnętrznej formie, ale i w istocie utrzymany, a polityczne znaczenie warstw ludności dotychczas uprawnionych do wyboru, zabezpieczone.

W pierwszym oddziale kuryi miast i gmin wiejskich pozostają dotychczasowi wyborcy obu tych kuryj. Do nowoutworzonego drugiego oddziału należą ci wszyscy, którzy ogólnym warunkom odpowiadając, jakikolwiek bezpośredni podatek opłacają niżej 5 złr. przynajmniej od jednego roku. Liczba najniżej opodatkowanych, którzy teraz prawo wyborcze otrzymują, wynosi 1,619.531. Po odliczeniu 416.687 opłacających mniej niż 5 złr. w Galicyi, Bukowinie i Dalmacyi, którzy obecnie już z prawa wyborczego korzystają i na przyszłość także w wyższym oddziale kuryi miast i gmin wiejskich mają pozostać, liczba opodatkowanych, którzy dostaną 34 mandatów, wynosi 1,202.844, tak, że jeden mandat przypada mniej więcej na 35.000 wyborców. Przy podziale kierowano się przedewszystkiem tą myślą, że każdy kraj po jednym pośle otrzymać musi, ponieważ jednak dla Tryjestu drugi oddział kuryi nie może być utworzony, przeto po odliczeniu 16 mandatów dla poszczególnych krajów pozostało jeszcze do rozdzielenia mandatów 18, przy których podziale nie można było oprzeć się ani na sumie opłaconych podatków z danego kraju, gdyż suma ta u najniżej opodatkowanych jest małą, ani na całej sumie ludności krajów, gdyż chodziło o szczególne uwydatnienie reprezentacyi interesów; przeciwnie musiano się oprzeć na rzeczywistej liczbie nowych wyborców w poszczególnych krajach, przyczem wzięto za zasadę, że kraje, które nie wykazują więcej, niż półtorej cyfry przeciętnej 35.000 nowych wyborców, jeden tylko mandat mają otrzymać.

W krajach, gdzie tylko jeden poseł przypadnie na nowy drugi oddział wyborczy, miasta i wsie wybierać będą wspólnie drogą pośrednich wyborów. Tam zaś, gdzie więcej, niż jeden mandat przypadnie, miasta i gminy wiejskie wybierać będą odrębnie, pierwsze bezpośrednio, drugie pośrednio. Wyjątek zrobiono tylko dla Tyrolu, któremu przyznane dwa mandaty nie dzielą się na miasta i wsie, lecz będą oba mięszane, tak, że jeden dostanie się południowemu, drugi północnemu Tyrolowi. W Tryeście, gdzie już dziś wszyscy opodatkowani objęci są istniejącemi kuryami wyborczemi, nie utworzono drugiego oddziału wcale.

Nowa kurya wyborcza obejmuje mniej więcej wszystkich przemysłowych i rękodzielniczych robotników pomocniczych, którzy najmniej od dwóch lat należą do kas chorych i w chwili rozpisania wyborów są zatrudnieni w sposób obowiązujący do ubezpieczenia na przypadek choroby. Członkowie kas chorych, którzy opłacają podatek bezpośredni wyżej 1 złr. rocznie, nie będą głosować w kuryi robotniczej, ale w drugim oddziele kuryi miejskiej i wiejskiej.

Staranne obliczenia wykazały, że z 1,299.845 mężczyzn należących do kasy chorych po potrąceniu cudzoziemców, małoletnich oraz nie należących jeszcze przez dwa lata do kasy, oraz po odtrąceniu opłacających podatek powyżej 1 złr. pozostanie 600.000 członków kas dla chorych, którzy będą mieli prawo głosowania w kasie chorych.

Dla tej kuryi przeznaczono 13 mandatów, a przy ich rozdzieleniu między pojedyńcze kraje oglądano się na ilość nowych wyborców, przyczem w zasadzie opierano się na okręgach państwowych kas ubezpieczeń na przypadek uszkodzenia.

Co do Moraw to wyłączono części kraju wysuwające się wewnątrz Śląska i północne powiaty częścią ze względu na łączące się ze sobą kopalnie węgla, częścią aby zmniejszyć liczbę głosujących na Morawach i usprawiedliwić udzielenie osobnego mandatu dla Śląska.

Pośrednie wybory w kuryi robotniczej należy uważać jako konieczność ze względu na wielką liczbę wyborców, rozległość okręgów wyborczych i dotychczasową technikę wyborczą.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

Kraków, 4 czerwca.

Przez oba dni Świąt Zielonych odbywały się w auli *Collegii Novi* obrady jedenastego walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Zgromadzenie było dość liczne i ożywione; na trzech długich posiedzeniach (dwóch w niedzielę i jednem w poniedziałek przed poł.) wyczerpano przykładnie cały porządek dzienny. Poruszono na zgromadzeniu kilka spraw ważnych, nie wszystkie z nich jednakże załatwiono zasadniczo i w sposób decydujący. Pewna trwożliwość w naruszeniu podwalin planu organizacyjnego gimnazyów przebijała ze wszystkich przemówień i wniosków uchwalonych zarówno, jak odrzuconych.

Wogóle jednak obrady walnego zgromadzenia odbyły się bardzo poważnie i nie pozostaną, jak sądzimy, bez dodatniego rezultatu.

Najważniejszą dla szerszej publiczności sprawą, o której załatwieniu dowiedzieliśmy się na tem zgromadzeniu, jest bezsprzecznie sprawa założenia we Lwowie gimnazyum żeńskiego. Mianowicie prezes Towarzystwa, dr. Piętak, zagajając obrady, oświadczył, że, dzięki ofiarności jednej z kobiet, otwarte będzie prawdopodobnie już z początkiem przyszłego roku szkolnego pierwsze gimnazyum żeńskie we Lwowie. Szlachetna fundatorka, która nie życzy sobie, aby nazwisko jej wymieniano, zwróciła się do Wydziału Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych z żądaniem poczynienia odpowiednich kroków celem otworzenia w najkrótszym czasie gimnazyum żeńskiego i przyjęcia opieki nad tym zakładem. Wydział Towarzystwa przyjął na siebie te obowiązki i sądzi, że w przyszłym roku szkolnym otworzy już we Lwowie bramy nowego zakładu naukowego dla kobiet.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia zapytał prof. Hoek, czy Wydział Towarzystwa zamierza podać do szerszej wiadomości szczegóły organizacyi nowego zakładu i czy wogóle Wydział zamierza podjąć akcyę, celem zakładania gimnazyów żeńskich także w innych miastach naszego kraju?

Odpowiedział na to prezes dr. Piętak, że Wydział sprawie tej poświęcił baczną uwagę i po długich, wyczerpujących obradach na temat wyższego wykształcenia kobiet, przyszedł do przekonania, że ze względów cywilizacyjnych, nie wchodząc w praktyczną stronę kwestyi, należy wszelkiemi środkami ułatwiać kobietom wyższe wykształcenie, dotąd w wysokim stopniu zaniedbane. Pierwszym krokiem w tym kierunku będzie bez najmniejszej wątpliwości otwarcie gimnazyum żeńskiego, jako instytucyi naukowej, ułatwiającej kobietom wstęp na uniwersytety.

Wydział Towarzystwa — tłómaczył w dalszym ciągu dr. Piętak — pojmuje, że organizacya średniej szkoły żeńskiej, względnie że plan jej naukowy, odmienny być powinien od ustroju gimnazyów męskich. Wymagają tego fizyczne i duchowe właściwości kobiecej natury, które tutaj uwzględnić należy. Zanim jednakże taki nowy plan organizacyjny zostanie ułożony i zanim on zyska aprobatę rządu, upłynie czasu nie mało; tymczasem więc uważał Wydział Towarzystwa za swoje zadanie wszelkich dołożyć sił, aby pierwsze gimnazyum żeńskie czemprędzej otworzyć, przypuszczając, że później z łatwością już przyjdzie wprowadzić zmiany w ustroju istniejącego zakładu. Tą kierując się myślą przyjął Wydział za zasadę dla nowego gimnazyum żeńskiego obowiązujący obecnie plan organizacyjny w gimnazyach męskich z tą różnicą, że zniesiona będzie dwustopniowość nauki w pewnych przedmiotach (w historyi powszechnej, fizyce i historyi naturalnej; *przyp. red.*) a to ze względu na przygotowanie kandydatek, które mają się wykazać ukończoną drugą, względnie trzecią wyższą klasą szkół wydziałowych. Wobec tego i liczbę lat w gimnazyum żeńskiem obniżono z ośmiu na sześć, w ten sposób, że w dwóch najniższych klasach nauczane będą przeważnie i niemal wyłącznie języki wogóle, a język łaciński i grecki przedewszystkiem. Po ukończeniu tych dwóch klas najniższych ma uczennica wykazać się takim mniej więcej zasobem wiedzy przygotowawczej, jak uczeń po ukończeniu czterech klas niższego gimnazyum. W ostatnich, wyższych czterech klasach, udzielana będzie już nauka w gimnazyum żeńskiem w tych samych rozmiarach, co w gimnazyach męskich na tymsamym stopniu.

Wreszcie co do zakładania gimnazyów żeńskich w innych miastach kraju, oświadczył dr. Piętak imieniem Wydziału gotowość do popierania tej myśli wedle sił i możności.

Co do tego punktu ostatniego oświadczył także dr. Bandrowski, jako przewodniczący Koła krakowskiego, że zajmowało się ono bardzo gorliwie kwestyą wyższego wykształcenia kobiet i że nad opracowaniem szczegółów podjęto wyczerpujące studya.

Oba te przemówienia przyjęto oklaskami, a wolno nam chyba bez przechwałek przy tej sposobności przypomnieć, że w ten sposób zbliża się do pomyślnego załatwienia kwestya wyższych studyów kobiecych w tym duchu, jak my ją także pojmowaliśmy i w dzienniku naszym popierali.

Oprócz tej sprawy, która właściwie wywiązała się ponad program porządku dziennego, uchwalono bez zasadniczych zmian wnioski następujące:

1. Wnioski Wydziału Towarzystwa w spra-

BIEDRONIE.

POWIEŚĆ

przez

SEWERA.

2 (Ciąg dalszy).

Nad brzegiem jaru, zmęczeni, usiedli, Zosia wysypała na murawę groch, łuskali go i jedli...

— Dygotałam, leżąc w bruździe — opowiadała. — Organista, skąpiec, do piekłaby poszedł za tą odrobiną grochu.

— Abo mój tatuś lepszy — przyświadczył Jaś.

Łakoma Stara zbliżyła się do nich. Zośka dawała jej łupiny z grochu, aby śladu nie zostawić.

— Mam patyczki — odezwał się tajemniczo chłopiec.

— Masz!? Zrobimy ogicniaszek i zagrzejemy się.

— Zrobimy! Na Matusowem polu rosną hameryki, a jakie ci wielkie! — widziałem.

— Nie pójdę za nic — zawołała Zosia, — boję się! My z matsią chudobne, toby nas okrutnie sponiewierali. Tyś bogacz, leć sam.

— Ja ogień rozpalę — tłómaczył się chłopiec.

— Ja rozpalę, a ty leć...

Chłopiec milczał, łamał suche gałązki z drzew, znosił je na murawę i układał na stos. Zosia mu pomagała. Na podpałkę ugrabili rękami suchego igliwia, Jaś kozikiem uskrobał ze starego świerka żywicy. Wszystko gotowe, tylko stos podpalić.

Położyli się oboje na ziemi, chłopiec wyjął patyczki, dziewczyna wyprężyła róg płachty, podsuwając go chłopcu do potarcia. Zapałka strzeliła, błysnął niebieskawy ogień, dzieci zatrzymały oddech. Jaś podsuwał igły do ognia zapałki, Zosia trzymała żywicę. Igliwie buchnęło płomieniem i przygasło. Zaczęli dmuchać, przyciągając suche gałązki. W górę wznosił się dym, a z dołu pokazywał się czerwony, wesoły płomień, pryskając iskrami.

Uzbierane gałęzie kładli na ogień i dmuchali, dopóki płomień nie buchnął.

Usiedli przed ogniskiem i Jaś znowu posmutniał. Milczenie chłopca i jego smutek zaciężyły na sercu Zosi. Spoglądała na niego ukradkiem nieśmiało, lecz długo nie mogła wytrzymać milczenia.

— Jaś — rzekła z odcieniem wymówki — markocisz się na mnie, że nie chcę lecieć po hameryki. Ja się boję, jestem przecie mała. Ludzie-by nam nie darowali. Kazałeś iść po groch — poszłam, ale po hameryki — bój się Boga?...

Urwała, wpatrując się smutna w ogień.

Żalem swym rozbroiła chłopca.

— Lubisz pieczone? — spytał.

— Lubię, Jasiu — odpowiedziała słodko.

Chłopiec pochwycił bat, zerwał się i świsnął nim.

— Pilnuj bydła i ognia — dał rozkaz i z miną hardą kopnął się w górę.

Dziewczyna spojrzała na bydło, położyła parę gałązek na ogień i ciekawie wpatrywała się w biegnącego chłopca. Na górze wiatr nim szarpał, wydymając białą płachtę, lecz chociaż chłopiec słaniał się ku ziemi, szedł śmiało. Za chwilę zmienił się w białą plamę na ciemnej murawie.... Plama zaczęła się rozpływać w szarawo-niebieskawem przezroczu i rozpłynęła. Wiatr zawył żałośnie, dziewczyna została sama. Strach ją ogarnął, bała się o chłopca.

— Gotowi go zbić, a to ci takie nikłe — powtarzała.

Ciarki ją przechodziły po skórze i żal dżgał w samo serce. Dla skrócenia czasu przywołała Starą, głaskała ją po szyi i tuliła się do niej. Zmrużyła oczy i widziała, jak się Jaś skrada, czai, chwyta za krzak, pociąga go w górę i wybiera z pod niego ziemniaki duże i białe. Drżała o niego....

Niedługo w górze na szerokim płacie murawy, zamajaczyła biała plama, staczając się z błyskawiczną szybkością na dół. Dziewczynka się zerwała, patrząc wystraszona, czy kto nie goni. Chłopiec biegł sam, dopadł do ogniska, ukląkł przy niem i ciężko oddychał.

— Nie udało ci się — szepnęła Zosia.

— Ludzie się kręcą — odpowiedział.

— Ludzie się teraz okrutnie kręcą — przyświadczyła i rada, że nie przyniósł ziemniaków, poprawiła ogień.

— Zośka — odezwał się po chwili — u was przecie są hameryki.

— Malutko!...

— Leć, przynieś, choćby ze sześć, powiedz matusi, że na odwieczerz odniosę...

— Okrutny kawał, wietrzysko gotowe mnie znieść do paryi — prosiła go.

— Głupiaś, dałabyś się wiatrowi, a przynieś i ociupinkę soli.

Zośka widocznie wahała się.

— Lecisz? — nalegał chłopiec.

— Czegoś się stracham.

— Chodź, podprowadzę cię do połowy drogi.

— Starej będzie się cnąć bezemnie.

— Chodź — prosił chłopak, idąc naprzód.

Zośka otuliła się płachtą i powoli poszła za nim. Na wyżynach ujął ją za rękę. Szli razem, opierając się napadom wiatru. Kładli się, gdy ich chciał porwać, a gdy przycichł, zrywali się i biegli dalej. Walka dodawała im energii.

Dziewczyna zniknęła w brzozowych krzakach, chłopiec przykucnął. Myśl zdobycia ziemniaków i upieczenia ich pochłaniała go.

— Są — zawołała zmęczona Zosia.

W jednym rogu płachty miała związane ziemniaki, w drugim ociupinkę soli.

— Wracajmy — zakomenderował chłopiec, zrywając się, — ogień zgasł, ale węgli i popiołu dużo....

— Mam ich ośm, wielkie jak kocie łby. Matki w izbie nie było, wzięłam sama, i lecę.

— Dobrze.

Na znak swej łaski, Jaś ujął ją w pół, ona wyciągnęła chudą rękę z poza płachty, obejmując go za szyję.

Wiatr głucho dął, lecz już nie napadł jak zbój znienacka. Dzieciom było śmielej na wielkim stoku pastwiska.

Zbiegli na dół, bydło przyjęło ich radośnym rykiem. Stara wyszła naprzeciw Zosi.

Ognisko przygasło, okrywając się białym puszkiem popiołu, pod którym żarzyły się węgle. Dziewczynka rozwiązała róg płachty, podając ziemniaki chłopcu. Jaś biczyskiem robił dołki w ognisku, rozsuwając węgle kładł jeden po drugim i zasypywał popiołem.

Ostatni ziemniak znikł im z oczu, praca skończona, westchnęli głęboko. Zosia radośnie patrzała na chłopca, Jaś dumnie się uśmiechał.

Pierwszy raz w tym roku piekli w polu ziemniaki.

W skupieniu ducha, siedząc przed spaleniskiem, czekali.

— Jaś, może już — pierwsza odezwała się dziewczyna.

W odpowiedzi chłopak odgarnął popiół z ziemniaka — spróbował.

— Już — zawołał — śpieszmy się, bo się spalą. — Odkrywał ziemniaki biczyskiem, Zośka chwytała je palcami i odrzucała.

Otarte z popiołu rozdzielali na pół, solili i dmuchając jedli. Łakoma Stara przysunęła się. Zośka musiała się z nią dzielić.

— Smakują ci? — rzuciła pytanie chłopcu z odcieniem dumy.

— A tobie?

— Jeszczeby nie? Na takie zimno, gorące, młode, soli huk.

— Zróbmy teraz taki ogień — zawołał Jaś, — żeby aż pod niebo szedł!...

— Żeby się i stara przy nim zagrzała — dodała Zosia.

Zsunęli się na samo dno głębokiej paryi szukać gałęzi. Wydobyte z igla i mchu wyciągnęli na brzeg, układając stos....

Ogień nie mógł ich objąć, dym czołgał się po ziemi, kręcił, gałęzie syczały, woda z nich kroplami ściekała.

(C. d. n.)

wie wychowania młodzieży w duchu narodowym (referent dr. Karbowiak).

2. Wnioski Koła krakowskiego w sprawie wykonalności planu naukowego w gimnazyach, względnie w sprawie przeciążenia uczniów (referent dr. Krotoski).

3. Wnioski Koła drohobycko-samborsko-stryjskiego w sprawie egzaminów kandydatów zawodu nauczycielskiego (referent dr. Ignacy Petelenz).

4. Wniosek Koła tarnowskiego w sprawie dodatków pięcioletnich, pobieranych przez zastępców nauczycieli (referent ks. dr. Pechnik).

Odrzucono wszystkie trzy wnioski prof. Zycha w sprawie podróży naukowych do Włoch i Grecyi, — a usunięto z porządku dziennego wnioski Koła drohobycko-samborsko-stryjskiego w sprawie nauki języka niemieckiego i równocześnie wezwano referenta tychże, dra Witolda Barewicza, aby referat swój ogłosił w „Muzeum“, organie Towarzystwa.

Sprawozdanie Wydziału z czynności Towarzystwa za czas od 15 lipca 1894 do 1 czerwca 1895 i sprawozdanie komisyi kontrolującej przyjęto do wiadomości.

Wreszcie odbyły się wybory nowego Wydziału. Jednogłośnie wybrano nadal przewodniczącym dra Leonarda Piętaka, zastępcą tegoż Tomasza Sołtysika. Do Wydziału wybrani zostali: Kazimierz Bruchnalski, Julian Dolnicki, dr. Antoni Kalina, dr. Bronisław Kruczkiewicz, Stanisław Librewski, Franciszek Próchnicki, dr. Bronisław Radziszewski, dr. Zygmunt Samolewicz, dr. Emil Sawicki, Stanisław Schneider, Józef Soleski, dr. Mieczysław Warmski.

Oto w krótkiem streszczeniu plon tegorocznego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w Krakowie. Bliższe szczegóły obrad, nie pozbawionych zajmujących momentów, podamy w następnych numerach naszego pisma. Na razie nie możemy tylko pominąć przykrego wrażenia, jakie odnieśliśmy skutkiem tego, że imieniem naszej Rady miejskiej nikt nie powitał zgromadzonych z całego kraju nauczycieli. O moralnym obowiązku gospodarza miasta pamiętać zwykło się zawsze przy podobnych sposobnościach tak w kraju naszym, jak gdziekolwiek indziej. Tem smutniej, że o tym obowiązku zapomniano w Krakowie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 czerwca.

Jak Prusacy pojmują równouprawnienie narodowe, mamy tego najnowszy przykład w zdjęciu polskich napisów z bramy tryumfalnej dla biskupa w miejscowości Nowe. „Gazeta Toruńska“ pisze w tej sprawie:

„Jak w ogóle wszędzie, tak samo i my robiliśmy przygotowania z upiększeniem bram tryumfalnych etc. na przyjazd ks. biskupa. Zrobione były cztery bramy, na których napisy były: pierwszy polski „Witamy“, na dwóch drugich niemieckie *„Herzlichst Willkommen“*, a na ostatniej łaciński napis. Pierwszy polski napis rozkazał p. burmistrz Holtz zdjąć. Gdy pomimo kilkorazowego zawezwania, zwróconego do mężczyzn czynnych przy dekoracyi bram, nie usłuchano, pozwoliła sobie policya zdjąć napis. Również u obywatela S. Kitowskiego był napis na jego własnym budynku „Witamy“. Gdy pan K. również mimo nakazu policyi nie zdjął napisu, uczyniła to policya. (!) Wskutek tego wysłał ksiądz proboszcz dr. Muszyński depeszę z zażaleniem do prezesa regencyjnego w Kwidzynie, skąd nadeszła krótko przed przyjazdem X. biskupa odpowiedź: „Napis polski może pozostać, lecz obok tego w równej wielkości (!) na tym samym transparencie powinien być niemiecki“.

Więc ludność polska witać ma swojego biskupa w języku niemieckim! Oto, do czego doszedł szowinizm niemiecki!

Z parlamentu francuskiego.

W sobotę podniesiono we francuskiej Izbie deputowanych głośną i skandaliczną sprawę nadużyć na kolei południowej, w której skompromitowało się kilku polityków. Sprawa ma wiele podobieństwa z Panamą, tylko oczywiście szacherki tutaj odbywały się na mniejsze rozmiary, ale za to opozycya zręczniej teraz wyzyskuje rzecz przeciwko rządowi, gdyż ma w swych rękach dowody, a przytem socyaliści zdobyli dzisiaj większy wpływ i mają w parlamencie wielkiego mowcę w osobie Jaurès'a.

Interpelacyę uzasadniał socyalista Rouannet, wyłuszczając sprawę zgodnie z rewelacyami „Figara“, znanemi już naszym czytelnikom. Nie wymienił przytem żadnego nazwiska skompromitowanych polityków, ale odmalował system przewrotny, udział polityków w syndykatach emisyjnych i rozdawanie fałszywych dywidend politykom. W końcu rzekł: „Flory przytacza w swem sprawozdaniu listę osób przekupionych przez Reinacha. Minister sprawiedliwości zna ją od dwóch miesięcy. Ja dostałem ją także od jednego z mych przyjaciół.“

Minister sprawiedliwości Trariex: „Pański przyjaciel jest źle poinformowany, a ja mógłbym wezwać panów jako świadków, ażeby dowiedzieć się, co to za indywiduum wydało wam takie akta sądowe? (Szydercze głosy z ław socyalistów).

Rouannet: Dziękuję za to świetne uwierzytelnienie moich dokumentów. Zresztą gotowi jesteśmy stanąć, jako świadkowie, byleby tylko wezwano do sędziego pewnego polityka, który dostał na piwo 87.000. Może on także wezwany będzie jako świadek, w takim razie proszę o wyświadczenie mi tego honoru, ażebym stanął raczej jako oskarżony. (Oklaski). I co to za tajne śledztwo? dlaczego sprawozdanie Flory'ego trzymane jest w tajemnicy? Flory wspomina także w swem sprawozdaniu o kilku członkach parlamentu, którzy pobierali stałe gaże od kolei południowej. Były także syndykaty emisyjne nie lepsze od syndykatów panamskich. Sprawiedliwość drzemie, a co najmniej powtórzy się nowa komedya sprawiedliwości na wzór panamskiej. Przedawnienie — mówią nam; ale dlaczego nie zastosować tych artykułów kodeksu, które nie przypuszczają jeszcze przedawnienia?! Zresztą nam samym nie chodzi o karę materyalną, lecz o moralną. Chcemy napiętnować moralnie wpływ szachrai, ponieważ bez tego może on być zgubnym na przyszłość. Nasza wielka rewolucya nie chciała postawić na miejsce dawnej arystokracyi takich finansistów.

Coutant: Powiedz pan: takich złodziei!

Rouannet: Rewolucya zbroczyła się we krwi, ale nie splamiła się w błocie. Połóżmy raz już koniec szacherkom spekulantów i wyższej finansowości! (Oklaski).

W odpowiedzi na to minister sprawiedliwości Trarieux w dłuższej mowie, przerywanej często szyderczemi okrzykami i śmiechem, usprawiedliwia postępowanie rządu, dowodząc, że nie mógł dotychczas pociągnąć winnych do odpowiedzialności, ponieważ nie miał przeciwko nim dostatecznych dowodów. Zresztą śledztwo toczy się podwójne. Sprawozdanie Flory'ego zawiera tylko wyniki jednego śledztwa; drugie jest dopiero w toku. (Ironiczne okrzyki). Co się tyczy syndykatów, Flory nie znalazł w nich nic sprzecznego z ustawą. Ubolewania godnem jest, że członkowie parlamentu uczestniczyli w syndykatach, ale my musimy się trzymać ustawy, która zezwala na udział polityków w syndykatach emisyjnych. Co się tyczy Magnier'a (śmiech i oklaski, gdyż nikt dotychczas nie wymienił tego nazwiska)....

Rouannet: Pytam więc, czy prawdą jest, że Magnier uczestniczył w złodziejstwach barona Reinacha w kwocie 87.500 franków?

Trarieux: Fakt jest prawdziwy, ale należy do innej sprawy. W syndykatach Magnier nie brał udziału. O jego winie lub niewinności nie mam prawa decydować. Należy to do sądu, zapowiadam tylko, iż w każdym razie nie będzie tu przedawnienia, jak nie będzie go co do winy innych. Żałuję, że nie mogę tu wymienić ich nazwisk, ale będąc na ich miejscu, sam rozdarłbym zasłonę tajemnicy. (Oklaski.)

Rouvier zabiera głos i broni się jak może, dowodząc, że działał jako człowiek interesu i dlatego uczestniczył w przedsiębiorstwach; inni robią to samo i większość deputowanych w ten lub ów sposób korzysta z uroku swego mandatu. (Zaniepokojenie). Pochodzę z rodziny kupieckiej, a gdybym w ciągu 25 lat poświęcił interesom tyle zapału i inteligencyi, ile poświęciłem sprawom publicznym, to byłbym o wiele bogatszym, niż obecnie i nie potrzebowałbym się bronić przeciwko podobnym zarzutom“.

Jaurès żałuje, że inni nie poszli za przykładem Rouvier'a.

Roche: I ja będę mówił.

Jaurès: Łatwo się przyznać, gdy wszyscy na nas palcem wskazują. P. Rouvier, dla własnej obrony, rzuca oskarżenia na innych, na cały parlament. Kolej południowa była moralnie zgniłą i pełną przekupstwa. Ludność została pokrzywdzoną, reprezentanci narodu wzbogacają się na gruzach. I to są interesa. Powiedzmy: brudne interesa. Minister sprawiedliwości żali się, że jest bezbronnym: my mu dajemy broń: *lex Wilson*. Bezkarność taka szkodzi republice, gdyż na nią spadają błędy rządów. My chcemy za wszelką cenę oczyścić obyczaje polityczne republiki. (Oklaski). Tworzycie zresztą ustawy w ciągu dwóch dni, dlaczegóż nie stworzyć ustawy przeciwko syndykatom? (Oklaski socyalistów i radykałów).

Roche silniej znacznie od Rouvier'a bronił się przeciwko zarzutom, mówiąc, że podniesiono je przeciwko niemu jedynie z nienawiści stronniczej; on sam gardzi potwarzą, broni się tylko dla swej rodziny. Zresztą protestuje przeciwko kompanii potwarczej, za pomocą której robi się politykę.

Ostatecznie Izba odrzuciła rezolucyę Jaurès'a zawierającą naganę dla rządu; odrzucono również inne wnioski motywowanego porządku dziennego, a przyjęto, za zgodą Ribota, porządek dzienny, wyrażający poszanowanie dla niezależnego biegu sprawiedliwości i zaufanie do czujności rządu. Uchwałę tę uważać można za wotum ufności dla gabinetu Ribota.

Z Rzymu.

W niedzielę odbyły się we Włoszech wybory ściślejsze w 57 okręgach. Dotąd donosi „Biuro korespondencyjne“ o wyniku w 54 okręgach, gdzie wybrano: 29 kandydatów rządowych, 13 zwolenników konstytucyjnej opozycyi, 9 radykałów i trzech socyalistów. Między tymi socyalistami znajduje się Bosco, zasądzony przez sąd wojenny w Palermo. Ostateczny wynik wyborów przedstawia się zatem, wedle obliczeń i przypuszczeń urzędowych, w następujący sposób: 336 posłów większości rządowej i 155 opozycyonistów, z których 98 wypada na „opozycyę konstytucyjną“, 40 na radykałów i 17 na socyalistów; 17-tu posłów nie da się na razie zaliczyć do żadnego stronnictwa.

Opozycya więc rozporządzać będzie wcale pokaźną liczbą głosów, zwłaszcza socyaliści wejdą do parlamentu w liczbie przeszło 3 razy większej, niż poprzednio. Kilku z nowo wybranych socyalistów odsiaduje karę więzienia. To zwycięstwo socyalistów, jakkolwiek ono jest tylko względnem w stosunku do poprzedniego ich „stanu posiadania“, — ma znaczenie doniosłe przez to, że Crispi w ostatnich czasach zniósł właściwie wolność stowarzyszeń i zgromadzeń i zaprowadził w pewnym stopniu stan oblężenia w całych Włoszech. Socyaliści wystąpią więc bez wątpienia w obronie pogwałconych praw wolności, przez co przedewszystkiem ich akcyę w wysokim stopniu utrudniono.

Nie dobrze też świadczy o atmosferze, jaka w nowej Izbie zapanuje, zapowiedź nowych rewelacyj Cavalotti'ego. Co o tych najnowszych skandalach sądzić należy, nie podobna dzisiaj przewidzieć. To tylko pewne, że cała prasa jest wzburzona i wzywa Cavalotti'ego do ogłoszenia szczegółów stosunku Crispiego z Reinachem i Herzem.

KRONIKA.

Kraków, 4 czerwca.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. Henryk Zajączkowski 1 złr. 60 ct., zebrane między byłymi uczniami dra Molina.

P. B. Leszczyński z Mielca nadesłał 4 złr. 50 ct., zebrane na wieczorku u pp. Dębickich.

Wydział teatru amatorskiego w Krośnie nadesłał 10 złr.

Na budowę szkoły polskiej w Biały p. Tomasz Łodziński ze Stanisławowa przesłał na ręce p. Leontyny Owczarkiewiczówney, skarbniczki Koła pań w Krakowie, 5 złr. 20 ct., zebrane za sprzedane cegiełki.

P. Jan Barański, naczelnik sekcyi konserwacyi kolei państwowych w Żywcu, złożył na ręce p. Maryi Siedleckiej dobrowolne składki od służby i robotników kolejowych linii Zwardoń-Hucisko 6 złr. 65 ct.

Wiadomości osobiste. Dyrektor krakowskiej szkoły sztuk pięknych art. malarz p. Julian Fałat przybył do Krakowa.

Dr. Franciszek Smolka, bawiący na kuracyi w Römerbadzie pod Gracem, zachorował tamże w tych dniach. W niektórych pismach rozpuszczono pogłoskę, że sędziwemu parlamentarzyście grozi niebezpieczeństwo życia, że to ciężkie zapalenie płuc etc. Tymczasem ordynujący w Römerbadzie dr. Mayerhofer na zapytanie rodziny dra Smolki zakomunikował, że był to tylko katar bronchialny (acute Bronchitis), że dr. Smolka ma się już wcale dobrze, i że kontyuuje rozpoczętą kuracyę. Wobec tego uspakajającego telegramu nie wyjechał nawet nikt z rodziny dra Smolki do Römerbadu. („Kur. Lwow.“).

Bankiet na cześć uczestników zgromadzenia nauczycieli odbył się w niedzielę w sali strzeleckiej wieczorem, wśród niezwykle przyjemnego nastroju zgromadzonych. Pierwszy toast na cześć cesarza wzniósł w wymownych słowach prezes Towarzystwa radca dworu Piętak. Na cześć Rady szkolnej przemawiał dyr. Ignacy Petelenz. Dr. German pił na powodzenie Towarzystwa, które jest jakby drugą władzą szkolną kraju. Prof. Librewski przypomniał w przemowie, jędrnie i z polotem wypowiedzianej, zasługi najwyższych instytucyj naukowych w kraju w ręce prezesa Akademii p. hr. Tarnowskiego, który następnie wzniósł zdrowie duchowieństwa w ręce ks. kanonika Bukowskiego. Tenże sławił działalność Towarzystwa pedagogicznego, a dr. Bandrowski wzniósł „kochajmy się“. Wśród wesołych toastów dzikich pamiętano o pośle prof. Sokołowskim i zasłużonym wiceprezesie Towarzystwa profesorze Sołtysiku ze Lwowa. Uczta przeciągnęła się do godziny około 11 w nocy.

Ze świąt. Prawdziwie wspaniała pogoda w pierwszym dniu ubiegłych świąt, w niedzielę, zachęciła Krakowian do tłumnych wycieczek za miasto, a szczególnie na Bielany, gdzie raz w roku tylko kościół i klasztor ks. Kamedułów dla wszystkich bywa otwarty. Po południu w niedzielę w parku dra Jordana odbyła się wielka zabawa na rzecz orkiestry cywilnej miejskiej „Harmonii“. Parę tysięcy osób przybyło do parku, a urozmaicony i umiejętnie ułożony program zadowolnił wszystkich uczestników. Można przypuszczać, iż dochód z zabawy będzie znacznym zasiłkiem dla kasy „Harmonii“. W obu dniach Zielonych Świąt zwiedzane były kopalnie soli w Wieliczce. Dla podziwiania podziemnych tych skarbów i piękności licznie przybyli Niemcy, Francuzi i Anglicy. W Krakowie również znać było napływ obcych twarzy. W niedzielę w przepełnionym publicznością teatrze miejskim odbyło się przedstawienie na dochód kolonij wakacyjnych; wczoraj również teatr był pełny, a jednocześnie i w teatrzyku p. Myszkowskiego, oraz w parku krakowskim licznie zebrała się publiczność. Wczoraj po południu krótkotrwały deszcz ochłodził nieco i oczyścił z pyłu ulice i plantacye.

Zgromadzenie robotników odbyło się w niedzielę przed południem w Krakowie, a po uchwaleniu zwykłych rezolucyj o powszechne prawo głosowania, uczestnicy przechodzili przez ulice do rynku głównego, wnosząc okrzyki na poparcie tego żądania. Zatargów z policyą nie było.

Z Izby adwokackiej. W sobotę o godzinie 4 po południu odbyło się w sali obrad Rady miejskiej walne zgromadzenie krakowskiej Izby adwokackiej. Po zagajeniu przez prezydenta Izby p. dra Władysława Lisowskiego i odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, przystąpiono do porządku dziennego i przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału za rok 1894, oraz uchwalono absolutoryum dla wydziału. Następnie uchwalono budżet na rok 1895 i przystąpiono do wyborów. Żywszą dyskusyę wywołał wybór mężów zaufania do wymiaru podatku dochodowego. Ponieważ komisya podatkowa pomija mężów zaufania, wybranych przez Izbę, a natomiast powołuje adwokatów młodych i niedoświadczonych, którzy wskutek braku znajomości rzeczy udzielają wyjaśnień zupełnie niezgodnych z prawdą, przeto p. dr. Władysław Markiewicz wniósł, aby wyboru wcale nie przedsiębrać. Prof. Rosenblatt sprzeciwił się temu wnioskowi i wykazał, że należy korzystać z przysługującego prawa, a napiętnować jedynie postępowanie kolegów, którzy niepowołani przez Izbę wdzierają się w prawa mężów zaufania. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wnioski pp. drów Rosenblatta, Czesnaka, Stycznia i Borońskiego, w której Izba napiętnowała wdzieranie się niepowołanych adwokatów w prawa wybranych przez Izbę mężów zaufania, jako postępowanie wysoce niekoleżeńskie, wezwała wybranych przez siebie mężów zaufania do gorliwego spełniania obowiązków, a gdyby ich pomijano, aby donosili wydziałowi Izby, i poleciła wydziałowi, aby w tym wypadku poczynił odpowiednie kroki u wyższych władz podatkowych celem strzeżenia praw i powagi Izby. W zarządzonem głosowaniu wybrano: drugim wiceprezydentem Rady dyscyplinarnej p. dra Franciszka Paszkowskiego, członkami tej Rady pp. drów Zygmunta Eibenschitza, Henryka Schöna, Kazimierza Smolarskiego i Ferdynanda Wilkosza, a ich zastępcami: dra Wilhelma Dadleza i dra Bronisława Olearskiego. Następnie egzaminatorami wybrano pp. drów Czesnaka, Michała Ichhcisera, Faustyna i Romana Jakubowskich, Pieniążka, Józefa Rosenblatta, Schöna i Staniszewskiego. W końcu mężami zaufania do wymiaru podatku dochodowego wybrano dla Krakowa pp. drów Dadleza, Józefa Kaufmanna, Smolarskiego i Stycznia. Dla Tarnowa pp. drów Malawskiego Alojzego, Ringelheima Adolfa, Gałeckiego Bronisława. Dla Rzeszowa pp. drów Zbyszewskiego Wiktora, Alsa Roderyka, Reicha Samuela. Dla Nowego Sącza pp. drów Bersona Leona, Wąsikiewicza Henryka, Gałkiewicza Tadeusza. Dla Wadowic pp. drów Łazarskiego Stanisława, Iwańskiego Jana, Daniela Izydora. Dla Jasła pp. drów Wiedigera Franciszka, Neumanna Karola, Gaszyńskiego Feliksa.

Śluby. Dnia 2 b. m. zawarł p. Seweryn Łempicki związek małżeński z panną Ludmiłą Strokówną we Lwowie w kościele OO. Bernardynów. Związkowi temu pobłogosławił ks. Szymon (Niemczynowski), Bernardyn.

W niedzielę w grecko-katolickim kościele św. Norberta w Krakowie pobłogosławiony został związek małżeński p. Józefa Hryniewicza, nauczyciela seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, z panną Katarzyną Banachówną, córką Bazylego i Maryi, obywateli z Czarnej Wsi.

Wczoraj o godz. 8 rano w kościele N. P. Maryi pobłogosławiony został związek małżeński między p. Ignacym Dziedziniewiczem, rękodzielnikiem z Krakowa, a panną Maryą Skopień, córką ś. p. Jana i Wiktoryi z Zęblińskich, obywateli miasta Krakowa.

Z sądu. Przed trybunałem sędziów przysięgłych odbyła się dziś rozprawa Józefa Dziury, 26 lat liczącego, służącego z Kurdwanowic, oskarżonego o zbrodnię podpalenia z § 166 i 167 u. k. Oskarżony przyznał się w zupełności do zarzuconego mu czynu, a sędziowie przysięgli po przeprowadzonej rozprawie, potwierdzili 11 głosami zadane im pytanie w kierunku zbrodni podpalenia, wobec czego trybunał skazał oskarżonego na 8 lat ciężkiego więzienia. Przewodniczył rozprawie radca Wawrausch, oskarżał prokurator Schneyder.

Zmarli. W dniu 28 z. m. zmarł ś. p. Edward Prądzyński, właściciel dóbr Wola Wiezowa, w powiecie łaskim, w gub. piotrkowskiej. Zmarły chętnie imał się pióra, a studyum jego „O prawach kobiety“ cieszyło się w swoim czasie wielką popularnością.

W Zarzyszczu zmarł dr. Henryk Jasieński. Zmarły przed kilku laty brał przez czas pewien udział w życiu publicznem, pisując do dzienników lwowskich artykuły treści społecznej i ekonomicznej.

W Przemyślu w obozie barakowym zmarł nagle porucznik artyleryi polowej, syn dyrektora szkół ludowych, Rozłucki.

Wiktor Armółowicz, obywatel m. Krakowa, członek znanej w mieście starej rodziny mieszczańskiej, zmarł wczoraj w Krakowie w 57 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro w środę o 4 po południu z domu nr. 10 przy ulicy Wielopole.

Waleryan Szmorliński, żołnierz polski z r. 1863, obywatel m. Krakowa, zmarł w 73 roku życia.

Fryderyk Bittmar, uczeń IV klasy szkoły realnej w Krakowie, zmarł w 16 roku życia.

Operetka. Teatr letni p. Myszkowskiego nie może się uskarżać na brak słuchających. W sobotę i wczoraj obydwa dni świąt sala była przepełniona. W sobotę dawano „Gorąca krew“, w której główną rolę dzielnie odtwarza p. Wiśniewska. W niedzielę grano znaną sztukę ludową ze śpiewami „Jak w Krakowie płaczą i śmieją się“, tu bohaterem wieczoru był dyrektor Myszkowski, hucznie oklaskiwany i wywoływany. W poniedziałek dano „Biedną dziewczynę“, a dziś powtarzają ulubionego w Krakowie „Ptasznika“.

Krakowskie ochotnicze Tow. ratunkowe w miesiącu maju b. r. udzieliło pomocy 168 razy; w dzień 113, w nocy 55. Szczegółowo w wypadkach następujących: Nagłe zasłabnięcie 76, uszkodzenie cielesne 80, samobójstwa 5, obłąkania 7. Przewieziono 60, do szpitala 52, do mieszkania 6, do stacyi ratunkowej 2. Dotkniętych zostało: mężczyzn 100, kobiet 54, dzieci 15. Lekarze Towarzystwa interweniowali 8 razy. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 96. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 3 razy. Liczba członków Towarzystwa: czynnych 85, wspierających 157.

Pierwsze gimnazyum żeńskie w kraju naszym otwarte ma być we Lwowie już z początkiem przyszłego roku szkolnego. Szczegóły tej ważnej sprawy zawiera dzisiejszy nasz artykuł p. t. „Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych“, na który tutaj zwracamy uwagę.

Ogień sklepowy powstał w niedzielę w samo południe o godz. 12 w sklepie piekarza p. Przybyłowicza (dawniej Merkerta), w domu pod l. 5 przy ulicy Szczepańskiej, gdzie w nieobecności p. Przybyłowicza, który z rodziną wyjechał rano na Bielany, zapaliła się komoda. Straż pożarna, zawiadomiona telefonem udała się natychmiast pod komendą brandmistrza p. Illga z jednym plutonem na miejsce wypadku i ugasiła ogień.

Pożar w Podgórzu. W niedzielę o godzinie 11 przed południem, z przyczyny dotychczas niewyśledzonej, wybuchło na strychu domu l. 107 8 przy ulicy Wiślnej, własności p. Leopolda Sztura, ogień, który z powodu znajdującej się tam większej ilości słomy i że dach kryty był gątem, bardzo szybko się rozszerzał, zagrażając sąsiednim i na przeciwko położonym, również gątem krytym domom zapaleniem. Krakowska straż pożarna pod komendą p. Eminowicza stanęła pierwsza na miejscu pożaru z dwoma plutonami, a za nią niebawem stawiła się straż podgórska pod komendą naczelnika p. Franciszka Rehmana. Obie straże pracując dzielnie, szybko i skutecznie, opanowały w niespełna pół godziny groźny ten ogień, jakkolwiek zajęły się już deski pod dachem blaszanym przyległego domku. O godz. 12 ugaszono ogień w zupełności; straż krakowska odjechała do Krakowa, a straż podgórska pozostała na miejscu pogorzeli dla obserwacyi.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych donosi nam, że wszelkie petycye i życzenia, tyczące się zmian lub poprawek w rozkładzie jazdy li tylko wtedy pod rozwagę wzięte być mogą, jeżeli dotyczące podania zawczasu wniesione będą. Wobec wielkiego obszaru sieci kolei państwowych bowiem wymaga wydanie nowego rozkładu jazdy pracy przygotowawczej najmniej na kilka miesięcy przed właściwym terminem nowo w życie wejść mającego rozkładu. Dlatego też przedstawienia stron interesowanych o potrzebie przeprowadzenia jakiejkolwiek zmiany w kursujących obecnie pociągach, lub o potrzebie zaprowadzenia nowego pociągu, ewentualnie nowego połączenia, już dla samych technicznych trudności nie mogą być uwzględnione, jeżeli nie zostały na czas wniesione, chociażby nawet żądania słuszne były i na uwzględnienie zasługiwały. Jak wiadomo, rozróżniamy rozkład jazdy zimowy, trwający od 1 października do końca kwietnia, i rozkład jazdy na sezon letni, rozpoczynający się 1 maja. Opracowanie zimowego rozkładu jazdy rozpoczyna się już w czerwcu, a prace przygotowawcze około rozkładu jazdy na sezon letni rozpoczynają się już w listopadzie; z tego też powodu należy wnosić wszelkie podania i petycye w tej materyi przed temi terminami do dotyczącej Dyrekcyi ruchu.

Nowe urzędy telegraficzne. Z dniem 8 b. m. otwarte zostaną w Zabłotowie i w Załuczu dworzec (powiatu śniatyńskiego) przy istniejących tamże urzędach pocztowych stacye telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Z Rzeszowa. „Kuryer Rzeszowski“ donosi: Pułkownik konsystującego w naszem mieście 6 pułku huzarów, p. Mouillard, został, jak się zdaje z powodu smutnego wypadku w Bratkowicach, zwol-

Trzeci tom książki p. St. Koźmiana o powstaniu r. 1863.

5 (Ciąg dalszy).

Mniejsza jednak o przesadę w wyrażeniach — gorszą jest przesada a raczej nieprawda we faktach.

„Upadku zamożności polskiej dokonało powstanie 1863 roku“ — powiada p. Koźmian na str. 160 — co jest nieprawdą. Ono chwilowo zadało tej zamożności ciężkie rany, to prawda. Ale i to jest prawdą, że rychło po powstaniu przemysł Królestwa podniósł się do niebywałej przedtem świetności, że zamożność Królestwa wzrosła, bo społeczeństwo polskie wzięło się tam bardzo energicznie do pracy ekonomicznej.

A dalej na str. [illegible] czytamy: „W Polsce długiemi robotami spiskowemi wyjałowiona niwa narodowa, wyniszczona wreszcie powstaniem 1863 r. zdawała się naraz odmawiać wszelkiego pokarmu społeczeństwu. Ujrzało się ono wobec pustki materyalnej i moralnej. Przerwana praca naukowa, zatrzymana w rozkwicie literatura, spłoszona sztuka“ etc. Czy p. Koźmian żartuje sobie z czytelnika? czy wyobraża sobie, że czytelnik nie wie nic o historyi polskiej literatury i sztuki w ostatnich trzydziestu kilku latach? A wszak Grottger głównie w ruchu 1861 do 1864 czerpał natchnienie i stworzył cały szereg arcydzieł, które powstały przed powstaniem i po powstaniu. A wszak Matejko w tym właśnie czasie stanął na wyżynie sztuki i twórczość jego nietylko nie zmalała, ale potęgowała się i doszła do takiej mocy, że za Matejką powstał cały legion artystów-malarzy pierwszorzędnego znaczenia, tak samo, jak niegdyś geniusz Mickiewicza zapłodnił legion prawdziwych w poezyi talentów. I wobec tego p. Koźmian pisze, że przez powstanie sztuka polska „spłoszoną“ została! „Przerwana praca naukowa — zatrzymana w rozkwicie literatura“. Znowu nieprawda. W czasie powstania i bezpośrednio po niem opracowuje Bielowski swoje pomnikowe *„Monumenta“* — wykończa Szujski i ogłasza 3-ci tom Dziejów Polski (1864) i przygotowuje 4-ty (1866) — pisze i drukuje Szajnocha swoje „Dwa lata z dziejów Polski“ — pisze i ogłasza Małecki swoje znakomite dwutomowe studyum o Słowackim i opracowuje wydanie „Pism pośmiertnych“ tego poety. W czasie powstania i bezpośrednio po niem nie ustaje bujna literacka działalność Kraszewskiego i nowe dla siebie znajduje tematy, zużytkowane w dziełach wydanych pod pseudonimem Bolesławity. Bezpośrednio po powstaniu dojrzewa poetycki talent Asnyka, powieściarski i dramatyczny Bałuckiego. W Warszawie samej powstaje „młoda szkoła“, której z czasów „ząbkowania“ można bardzo wiele zarzucić, ale która ma znakomite zasługi w rozbudzeniu życia naukowego i literackiego. Tysiączne fakta z ówczesnego życia umysłowego Polski przytoczyć można na dowód, jak błędnem jest owo twierdzenie p. Koźmiana, iż powstanie spłoszyło sztukę, przerwało pracę naukową, zatrzymało w rozkwicie literaturę.

„Wmięszanie żywiołu religijnego w ruch ówczesny — pisze p. Koźmian — uwydatniło i wypukłemi uczyniło różnice i przeciwieństwa między dwoma społeczeństwami, polskiem i rosyjskiem, między odmiennemi pochodzeniami dwóch cywilizacyj, między religią katolicką i prawosławną, różnice i przeciwieństwa, które rozumna polityka powinna była łagodzić“ (str. 162). Zdawałoby się z tego, że prześladowanie katolicyzmu w zaborze rosyjskim poczęło się dopiero po powstaniu, skoro ono jest zapisane także do skutków powstania. A przecież cała historya krajów polskich pod panowaniem rosyjskiem, od samych rozbiorów, jest przepełniona gwałtami religijnemi, pochodzącemi od tego rządu i tego kościoła, w których car jest papieżem i samowładcą w jednej osobie. Ukraina i Litwa, a nawet i Królestwo bywały przed powstaniem widownią takich gwałtów i stały się nią także i po powstaniu. Te różnice i przeciwieństwa, które według p. Koźmiana rozumna polityka powinna była łagodzić — złagodzićby się dały wtedy dopiero, gdyby się zmieniła sama istota caratu, jako despotycznie rządzonego państwa i sama istota rosyjskiego prawosławia, jako religii państwowej — gdyby w caracie nastąpiło rozdzielenie pojęć religii i państwowej narodowości, których zupełne zidentyfikowanie doprowadza zawsze do gwałtownej propagandy, bez względu na to, czy Polacy zachowują się spokojnie, czy się „buntują“. Ta rozumna polityka, mająca te „przeciwieństwa łagodzić“, możliwą jest tylko ze strony rządu rosyjskiego i nie zależy od Polaków. Bo skoro, jak p. Koźmian w jednym z następnych rozdziałów stwierdza, „katolicyzm musi pozostać główną podstawą bytu narodowego polskiego“... a „tej podstawy pod grozą zaprzepaszczenia bytu narodowego, opuszczać nie można, tym żywiołem frymarczyć nie wolno“ (str. 347)— toż oczywiście na tym punkcie wykluczone są z polskiej strony jakieś ustępstwa, możliwem jest tylko silne trwanie przy tej wierze i bierny opór przeciw wszelkim zamachom.

(C. d. n.).

Tadeusz Romanowicz.

niony od obowiązków komendanta pułku. Następcą jego został podpułkownik Ludwik hr. Breda z 7-go pułku huzarów. — Komendant tutejszej załogi generał-brygadyer hr. Lamberg powrócił z urlopu dnia 29 maja b. r.

Popieranie krajowych przemysłowców. „Kuryer Przemyski“ donosi: Dbałe o podniesienie ekonomicznego poziomu naszego kraju sfery miarodajne w Wiedniu oddały budowy forteczne w Przemyślu niejakiemu Huwesowi z Wiednia. Szanowny p. Huwes od tego rozpoczął swoją czynność, że wszystkie roboty stolarskie zamówił u majstrów wiedeńskich.

Konferencya dla statystyki krajowej odbyła się w ubiegły piątek w Wiedniu. Przewodniczył jej prezes centralnej komisyi statystycznej dr. Inama Sternegg, a brali udział w obradach przedstawiciele królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, między nimi prof. Pilat z Galicyi. Stały komitet, w jesieni zeszłego roku wybrany, przedstawił ankietę i projekt tablic, które po [illegible] dyskusyi przyjęto za podstawę wydać się mających [illegible] statystyki krajowej. Będzie teraz rzeczą reprezentacyj krajowych z jednej strony przyznać potrzebne fundusze, z drugiej zaś, w razie potrzeby powołać do życia statystyczne organa administracyjne, aby dzieło tak ważne do skutku doprowadzić.

Z Poznania. W sobotę po godzinie 10 z rana przybyło tu pięciu profesorów i czternastu uczniów wyższej szkoły agronomicznej z Dublan z Galicyi dla zwiedzenia wystawy i tutejszych gospodarstw. Na dworcu kolei przyjmowali ich pomiędzy innymi pp.: N. Urbanowski, Kaz. Koszutski, dr. Karchowski, dr. Szczerbiński, Fr. Dobrowolski, Maciej Dykier i wielu innych. Na peronie powitał ich redaktor p. Fr. Dobrowolski, wyrażając radość z przybycia tak miłych rodaków, których zadaniem szerzenie nauki i wiedzy rolniczej, jednej z najważniejszych w kraju naszym, jako przeważnie rolniczym. Otworzyliśmy na wasze przybycie serca nasze, a wkrótce, powiedział, przekonacie się, że otworzymy domy nasze, gdzie będziecie u siebie i wśród swoich. Na powitanie to odpowiedział prof. Pańkowski, dziękując za przyjęcie i wyrażając radość, że zwiedzą te dzielnicę, która idzie porówno z kulturą europejską, i że młodzież, która przybyła, wiele się z tutejszego stanu rolnictwa nauczyć może.

Herbert Bismarck, syn b. kanclerza, przybył do Warszawy z żoną i zamieszkał w pałacu belwederskim, gdzie mieszka generał-gubernator Szuwałow, aż do odrestaurowania apartamentów w zamku królewskim.

Z Petersburga donoszą, że dwa pisma polskie: „Przegląd Pedagogiczny“ i „Kraj“ — otrzymały od głównego zarządu prasy pozwolenie, które im daje możność umieszczania w swoich łamach ilustracyj.

Mianowania. Namiestnik zamianował wachmistrza żandarmeryi Antoniego Jankowskiego kancelistą policyjnym w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie.

Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie zamianowała prowizorycznego oficyała gorzelń, Adama Płazińskiego, stałym oficyałem gorzelń w X klasie rangi.

Korespondencya Redakcyi.

[illegible] Występy, dziś rozpoczęte, potrwają do 15 b. m.; a w tym dniu rozpoczną się przedstawienia opery.

Abonentowi w Krakowie. W miastach tych wychodzi czasopism bardzo wiele. Informacyj szczegółowych udzieli każda księgarnia.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 5 czerwca: „Księżna Jerzowa“, dzieło sceniczne w 3 aktach Al. Dumasa (syna). Występ gościnny p. H. Modrzejowskiej, oraz p. Wolańskiego, art. teatru hr. Skarbka.

We czwartek 6 czerwca: „Fedora“, dramat w 4 aktach W. Sardou. Występ p. H. Modrzejewskiej.

W sobotę 8 czerwca: „Niewinni“, dramat konkursowy w 3 aktach Wł. Okońskiego. Występ p. H. Modrzejewskiej.

W niedzielę 9 czerwca: „Marya Stuart“, tragedya w 5 aktach Szyllera. Występ p. H. Modrzejewskiej.

We wtorek 11 czerwca: „Makbet“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira. Występ p H. Modrzejewskiej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Przekłady**. Znana tłómaczka powieści polskich na język niemiecki p. Laura Brix, która przyswoiła literaturze niemieckiej powieści Orzeszkowej „Eli Makower“ i „Meir Ezofowicz“, bawiła w tych dniach w Krakowie i uzyskała od p. Se[illegible] pozwolenie na przetłómaczenie najnowszej [illegible] powieści „Biedronie“, której druk rozpoczęliśmy w naszem piśmie. Taż sama tłómaczka przystąpi również w najbliższym czasie do przekładu powieści „[illegible]atta“, oraz nowel „Wiosna“ i „Konkurs“.

Równocześnie czeska „Politik“ zamieściła bardzo ładny przekład znanej noweli tegoż autora „Jedna noc w Londynie“.

— **Monografie powiatów Galicyi.** Wskutek konkursu, ogłoszonego 6 stycznia 1893 przez zarząd muzeum im. Dzieduszyckich z okazyi powszechnej wystawy krajowej, nadeszło w wyznaczonym terminie 16 prac, zawierających opisy geograficzno-historyczne 14 powiatów. Prace te poddano rozpoznaniu komisyi, do której oprócz hr. Dzieduszyckiego Włodzimierza, Tadeusza i Wojciecha należeli pp. reprezentanci szkolnictwa B. Baranowski, Dniestrzański Seweryn, Teodor Bernadzikiewicz, Kazimierz Rac[illegible]wański, Łucyan Tatomir, Stanisław Majerski, Aleks Barwiński, prof. uniwersytetu, dr. Antoni Rehman i radca dworu Kazim. Laskowski.

W ogłoszeniu konkursowem z dnia 6 stycznia 1893 wyznaczyło muzeum imienia Dzieduszyckich trzy premie: I. Trzydzieści sztuk dwudziestokoronowych (600 kor.) w złocie; II. dwadzieścia sztuk dwudziestokoronowych (400 kor.) w złocie; III. dziesięć sztuk dwudziestokoronowych (200 koron) w złocie.

Widząc korzystny wynik konkursu, wyznaczył właściciel muzeum dodatkowo jeszcze jednę premię trzeciego rzędu, tj. 10 sztuk dwudziestokoronowych (100 złr.) w złocie. Nadto przybyły dwie nagrody rządowe po 100 złr. wyjednane przez namiestnictwo.

Na podstawie przeprowadzonej dyskusyi zebrani na posiedzeniu 18 maja br. sędziowie wydali ostateczne orzeczenie i przystąpili do otwarcia kopert, zawierających nazwiska autorów prac premiowanych. Na mocy tego orzeczenia otrzymują:

I. Premię konkursową pierwszego rzędu: Bronisław Sokalski, nauczyciel szkoły ćwiczeń w męskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie, jako autor opisu pow. sokalskiego.

II. Premię konkursową drugiego rzędu: Pani Zofia Gruenbergowa, nauczycielka w Topolnicy, w pow. staromiejskim, jako autorka opisu pow. staromiejskiego.

III. Premię konkursową trzeciego rzędu: Ksawery Mroczko, inspektor szkolny okręgowy w Śniatynie, jako autor opisu pow. śniatyńskiego.

IV. Premię rządową: Karol Falkiewicz, inspektor szkolny okręgowy w Gródku, za opis pow. gródeckiego.

V. Drugą premię rzadową: Ks. Wład. Sarna, proboszcz w Szebniach, za opis pow. krośnieńskiego.

VI. Premię trzeciego rzędu, wyznaczoną dodatkowo przez założyciela Muzeum, Jan Aleks. Bayger, nauczyciel w Trembowli, za opis pow. trembowelskiego.

Korzystając z zawarowanego sobie w ogłoszeniu konkursowem prawa wolnego wyboru, oświadczył hr. Włodz. Dzieduszycki, że wyda własnym nakładem opis powiatu staromiejskiego, jeżeli autorka poczyni poprawki i zmiany, wskazane przez komisyę sędziów.

Komisya nie poprzestała na przyznaniu nagród, lecz uważała za swój obowiązek podać do publicznej wiadomości także i te prace, które w tym lub owym kierunku zasługują „na zaszczytną“ wzmiankę i na uznanie, choć nie mogły otrzymać nagród. W pracach tych zyskują opisy następujące powiaty: Chrzanów, Kamionka Strumiłowa, Limanowa, Łańcut, Nowy Targ, Turka. Komisya nie mogła tych prac postawić na równi z wymienionemi poprzednio, gdyż nie we wszystkich kierunkach odpowiadały wymaganiom konkursowym, po największej części brak im było materyałów, dotyczących stosunków teraźniejszych i przeszłości przemysłu domowego, na który to moment Muzeum im. Dzieduszyckich z powołania i założenia swego w ogłoszeniu konkursowem silny położyło nacisk. Mimo tego prace te przedstawiają wiele zalet w innych kierunkach: opis powiatu limanowskiego zaleca się zestawieniem wspomnień historycznych; opisy powiatów łańcuckiego i nowotarskiego wielu szczegółami etnograficznemi; opisy powiatów kamioneckiego i chrzanowskiego krytycznem zestawieniem statystyki powiatu; opis powiatu kamioneckiego nadto rozbiorem warunków ekonomicznych gospodarstwa ludu wiejskiego; opisy powiatów chrzanowskiego i tureckiego zebraniem i uporządkowaniem.

Wynik konkursu przynosi zaszczyt nauczycielstwu ludowemu.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 4 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·1 mm	743·1 mm	745·0 mm
Temperatura w stopniach Celsinsza	+17°,0	+16°,0	+19°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	NNW 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	86 %	89 %	64 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	9

Uwagi: Wczoraj po południu mała burza z deszczem; dziś przed południem i w południe deszcz.

Ostatnie wiadomości.

Oprócz tekstu i „wyjaśnień“, które podaliśmy na czele dziennika w telegraficznem streszczeniu biura korespondencyjnego, dzienniki wiedeńskie podają również sprawozdanie podkomisyi dla reformy wyborczej. „Neue Freie Presse“ podaje nadto szczegóły obrad podkomisyi. Z samego początku przy ogólnej dyskusyi, który z projektów odesłanych do komisyi przyjąć za podstawę obrad, przyszło do tak znacznej a tak zasadniczej różnicy zdań, że zdawało się, iż wszelka praca będzie niemożebną. Zamierzono też złożyć komisyi sprawozdanie, że podkomisya z powodu różnicy zapatrywań nie może wykonać powierzonego jej zadania. Rząd dokładał starań, aby uchwaleniu takiego wniosku zapobiedz i ostatecznie postawił kwestyę gabinetową.

Tymczasem p. Baernreither przedłożył kwestyonaryusz, na który mieli odpowiedzieć członkowie podkomisyi, a lewica niemiecka oświadczyła, że weźmie udział w dalszych pracach, jeżeli rząd przyjmie inicyatywę. Z odpowiedzi na kwestyonaryusz okazało się, że grupa p. Dipauli'ego żąda podziału nowych wyborców na dwie grupy, a rząd podał „zasady“, w których na ten podział się nie zgodził. Podkomisya zgodziła się wreszcie na podział nowych wyborców na dwie grupy, a zjednoczona lewica niemiecka zastrzegła wyraźnie, że w komisyi będzie występować przeciw tej uchwale i pod tym tylko warunkiem weźmie udział w dalszych pracach podkomisyi. Z kolei przystąpiono do oznaczenia liczby mandatów i rozdziału ich pomiędzy kraje i grupy nowej kuryi. W tej części obrad, ani książę Windischgraetz, ani margrabia Bacquehem nie wypowiadali swego zdania i ograniczyli się tylko do udzielania technicznych wyjaśnień. Rząd nie zaangażował się zatem w niczem za uchwałami komisyi.

Znany rozdział mandatów, według którego robotnicy otrzymają 13, a najniżej opodatkowani 34 posłów, uchwalono również wbrew głosom lewicy, która złożyła taką samą deklaracyę, jak poprzednio. Wreszcie przy oznaczeniu cenzusu podatkowego, który ma uprawniać do głosowania w pewnym oddziale, szlachta feudalna z Czech żądała podwyższenia tego cenzusu. Natomiast p. Dipauli i jego zwolennicy obstawali przy znanym wniosku, w myśl którego opusty podatkowe nie mają mieć wpływu na prawa wyborcze. Groziło nowe przesilenie. Podkomisya odrzuciła zarówno żądanie szlachty czeskiej, jak i wniosek Dipauli'ego, a ten wystąpił z komisyi. Również i zjednoczona lewica niemiecka zamierzała wystąpić z podkomisyi. Ks. Windischgrätzowi udało się jednak odwieść ją od tego zamiaru i w końcu uchwalono projekt, który nosi na sobie cechę kompromisowej łataniny.

„N. Fr. Presse“ zapowiada, że zjednoczona lewica niemiecka uważa projekt za niemożliwy do przyjęcia. Uważa ona przyznanie 13 mandatów za nieodpowiednie. Również wytyka ona zupełne pominięcie robotników rolnych i leśnych, jak nie mniej znacznej części inteligencyi. W rozdziale mandatów upatruje ona wreszcie niebezpieczeństwo dla Niemców. W kuryi najniżej opodatkowanych obawia się nie bez słuszności, że w okręgach wyborczych o mięszanej narodowości, żaden kandydat niemiecki nie potrafi uzyskać większości.

Powodzenie projektu jest nader wątpliwem.

W uzupełnieniu sprawozdań z sobotniego posiedzenia francuskiej Izby deputowanych, telegramy z Paryża donoszą, że po uchwaleniu wotum ufności dla gabinetu Ribota, Izba przyjęła jeszcze olbrzymią większością głosów, bo 421 głosami przeciwko 15 dodatkowy wniosek Haberta, wzbraniający nadal członkom parlamentu udziału w syndykatach finansowych, które zarówno w przedsiębiorstwie panamskiem, jak i w sprawie kolei południowej służyły do upozorowania przekupstwa polityczno-finansowego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 4 czerwca. Przedłożenie podkomisyi dla reformy wyborczej, które wczoraj z nieśmiałością pokazano światu, potępia cała liberalna i opozycyjna prasa w sposób gwałtowny i w ostrym tonie. Tylko półurzędowe i urzędowe organa ograniczają krytykę do pewnych paragrafów podkomisyi, omijając troskliwie rzeczową krytykę.

Wobec takich stosunków tembardziej ubolewać należy, że Rutowski podjął się zredagowania tego monstrualnego przedłożenia.

Berlin, 4-go czerwca. Głośny lekarz profesor Leyden, wezwany został przez carową-wdowę, ażeby udał się w tych dniach na Kaukaz do wielkiego księcia następcy tronu.

Rzym, 4 czerwca. „Osservatore Cattolico“ zaczepia silnie ks. Alojzego Liechtensteina za jego oświadczenie, że członkowie partyi chrześcijańsko-socyalnej w kwestyach politycznych nie obowiązani są słuchać biskupów. „Osservatore“ twierdzi, że liczne ostrzeżenia stolicy świętej dowodzą, iż ruch chrześcijańsko-socyalny, jako akcya polityczna, powinien być także podporządkowany kierownictwu i wskazówkom biskupów.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Grac, 4 czerwca. Miasto przybrane uroczyście flagami i festonami na przyjęcie cesarza, który przybył na uroczystość otwarcia nowego gmachu uniwersytetu „Carolo-Ferdinandeum“ i gmachu muzeum przemysłowego. Na dworcu powitali cesarza książę biskup dr. Schuster, namiestnik baron Kübeck, starosta hr. Attems, prezydent sądu wyższego hr. Gleispach, nadprokurator dr. Pflügl i t. d. O godz. 7 rano zajechał pociąg dworski wśród gromkich okrzyków ludności. Wysiadającego monarchę powitał namiestnik, ustawiona na dworcu orkiestra zaintonowała hymn narodowy, poczem cesarz odbył przegląd honorowej kompanii.

Pierwszy powitał cesarza urzędownie w imieniu miasta burmistrz dr. Portugall, wyrażając radość kraju a stolicy Styryi w szczególności z powodu przybycia do Gracu monarchy, który przy każdej sposobności daje wymowny dowód swej szczególnej łaski i życzliwości dla swej wiernej prowincyi styryjskiej. Przybycie cesarza na uroczystość otwarcia dwóch monumentalnych gmachów kraj i miasto uważają za nowy dowód łaski i miłości cesarza.

Mowę zakończył burmistrz trzykrotnym okrzykiem na cześć monarchy.

Powozem udał się następnie cesarz przez ulice Anny, most Karola, Rynek i ulicę Pańską na plac Karola Ludwika, a stąd do pałacu dworskiego, gdzie oczekiwał nań marszałek polny br. Rheinlaender z generalicyą, a kompanie honorowe 47 pułku i gwardyi miejskiej oddały przepisane honory.

O godz. 9 rano rozpoczęły się posłuchania, na których przyjmowani byli kolejno ks. biskup dr. Schuster z kapitułą, książę biskup dr. Napotnik, następnie namiestnik br. Kübeck, b. ministrowie b. Conrad i br. Horst, b. namiestnik br. Possinger-Choborski i t. d.

Po audyencyach zjawił się przed pałacem oddział jeźdźców, złożony ze studentów, ubranych w kostyumy z czasu założenia uniwersytetu w roku 1586, wiodących z sobą sztandar uniwersytetu, ofiarowany przez żony profesorów.

Sztandar ten miał na białem atłasowem tle po jednej stronie ujęty w girlandę wawrzynową napis „Universitas Graciensis“, po drugiej orła państwowego z herbem Styryi w środkowej tarczy.

Banderya studencka rycerzy eskortowała cesarza do nowego gmachu uniwersyteckiego.

Tutaj u wejścia oczekiwał na cesarza rektor prof. Rollet z dziekanami i kolegium profesorskiem i poprowadził monarchę po powitaniu przez schody do auli na pierwszem piętrze, podczas gdy ustawiona w sieni orkiestra 47 pł. intonowała hymn ludowy, a chór studencki odśpiewał 24 psalm Isenmanna.

Gdy pieśń ucichła rektor wygłosił do cesarza mowę powitalną, w której oddając wyraz winnego monarsze hołdu skreślił całą historyę uniwersytetu w Gracu od jego założenia aż do dni dzisiejszych i zaznaczył szczególniejszą pieczołowitość, jaką członkowie dynastyi Habsburskiej od początku okazywali wzniesionej przez swych poprzedników wszechnicy styryjskiej.

Następnie dopełnił cesarz ceremonii zamurowania kamienia węgielnego, do którego włożono pamiątkowy dokument fundacyjny.

Pod przewodnictwem rektora zwiedził następnie cesarz szczegółowo cały gmach, przyczem w poszczególnych częściach budynku oczekiwali go profesorowie wydziałów, mieszczących się w danych skrzydłach.

Przy opuszczaniu gmachu zgromadzeni korporacyjnie na podwórzu studenci zaintonowali „Gaudeamus“, poczem monarcha, otoczony banderyą studencką, wśród entuzyastycznych okrzyków ludności, pewrócił do zamku.

Grac, 4 czerwca. Cesarz odpowiedział na przemowę burmistrza, że zawsze zajmował się żywo wszelkiemi usiłowaniami, które zdążają do celów cywilizacyjnych i zawsze gotów jest ochraniać idealne i ekonomiczne usiłowania wszystkich ludów monarchii, które bez różnicy blisko są jego serca. Z tem większą radością więc przybył dzisiaj do Gracu, aby otworzyć podwoje godnego wiedzy i nauki przybytku.

Na przemowę rektora uniwersytetu odpowiedział cesarz, że cieszy go, iż danem mu jest widzieć wykończony nowy budynek uniwersytetu. Więc z radością kładzie ostatni kamień w budowę i wyraża życzenie, aby ta uroczystość jeszcze przyszłym pokoleniom przypomniała patryotyczny entuzyazm nauczycieli i młodzieży.

Wiedeń, 4 czerwca. Wykaz Banku austro-węgierskiego za tydzień, ubiegły w dniu 31 maja: Banknotów w obiegu było za 499,301.000 złr. (o 6,643.000 złr. więcej, niż w poprzednim tygodniu); zapasu kruszcowego 334,394.000 (mniej (o 87.000 złr.); w portfelu wekslowym 143,658.000 złr. (więcej o 6,755.000 złr.); w lombardzie 28,010.000 złr. (więcej o 181.000 złr.); wreszcie banknotów nieopodatkowanych w zapasie 45,902.000 złr. (mniej o 6,878.000 złr.).

Budapeszt, 4 czerwca. Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie robotników w liczbie około 500. Jeden z mowców wystąpił głównie przeciwko aptekarzowi Toeroekowi, przeciw któremu powstawały przedtem organa partyi socyalnej. Zgromadzenie, które miało bardzo burzliwy przebieg, zostało rozwiązane. Uczestnicy zgromadzenia udali się potem przed aptekę Toeroeka, w której powybijali okna wystawowe. Policya zmusiła demonstrantów do odwrotu i uwięziła 6 osób.

Neusatz, 4 czerwca. Czterdziestu pięciu robotników przeprawiało się pod Beocsinem przez Dunaj. Łódź się wywróciła, przyczem dwunastu robotników utonęło, reszta uratowała się.

Berlin, 4 czerwca. Zmarł tu wczoraj były minister sprawiedliwości dr. Friedberg.

Paryż, 4 czerwca. Prezydent republiki, Feliks Faure, wyjechał w niedzielę rano z Clermont-Ferrand i udał się do Perigneux.

Perigneux, 4 czerwca. Prezydent Faure przybył tutaj w niedzielę o godzinie 4 po południu i przyjęty był entuzyastycznie przez ludność. Przybył tutaj także prezydent gabinetu Ribot.

Madryt, 4 czerwca. Izba uchwaliła rezolucyę, w której wyrażono naganę dla rządu. Posłowie ze stronnictwa rządowego nie brali udziału w głosowaniu; reprezentanci rządu wyszli przedtem z Izby.

Pomimo tego wotum nieufności nie poda się gabinet do dymisyi. Położenie jest trudne, gdyż republikanie wyzyskują zamięszanie. Stan zdrowia generała Riviery pogorszył się.

Madryt, 4 czerwca. Pewien cierpiący na obłęd prześladowczy, strzelił dwukrotnie do generał-kapitana Madrytu. Kula przeszyła mu ciało. Stan generała jest groźny; uleczenie jednakże nie jest wykluczonem. Sprawca zamachu został aresztowany.

Bruksela, 4 czerwca. Policya uwięziła tutaj skutkiem skargi agenta Cordeveanera, któremu niedawno temu skradziono papiery wartościowe, międzynarodową szajkę złodziei, złożoną z 7 mężczyzn i kobiet i jednego ich towarzysza, który dopiero co przybył z Paryża i posiadać ma papiery wartościowe przeszło za milion franków.

Londyn, 4 czerwca. Eskadra angielska, składająca się z 17 okrętów, przybyła dzisiaj do Beyrut.

Londyn, 4 czerwca. „Biuro Reutera“ donosi z Szangaju: W dniach 29 do 31 maja w Tschengtu, prowincyi Sztschwan ludność zburzyła posiadłość katolickiego francuskiego misyonarza i protestanckich misyonarzy z Anglii i Ameryki. Sami misyonarze znajdować się mają bezpieczni w chińskich budynkach rządowych.

Rzym, 4 czerwca. „Tribuna“ zaprzecza wiadomości, jakoby prokurator generalny oddał akta, odnoszące się do procesu Giolittiego, ministrowi sprawiedliwości.

Konstantynopol, 4 czerwca. Turecka rada ministrów uchwaliła odrzucić propozycye mocarstw, dotyczące kwestyi armeńskiej. Krążą pogłoski o zmianach w składzie ministerstwa. Byłego wielkiego wezyra Kiamila-paszę wymieniają jako domniemanego następcę Dżewad-paszy. W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że zmiana ta nie złagodzi bardzo poważnej sytuacyi i nie usunie trudności.

Port Said, 4 czerwca. Groźny pożar wybuchł w części miasta, zamieszkałej przez ludność tubylczą. Spaliło się 200 domów.

Nowy Jork, 4 czerwca. Wskutek panującej w Stanach Zjednoczonych niezwykłej spiekoty wstrzymano roboty w licznych kopalniach żelaza. Wiele osób umarło na porażenie słoneczne.

Jokohama, 4 czerwca. „Biuro Reutera“ donosi z Formozy, że wojsko japońskie wylądowało. We środę w pobliżu Kelung przyszło do silnego starcia, przyczem Chińczycy ponieśli ciężkie straty.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 4 czerwca 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	45
Zjednoczony dług w srebrze	101	35
Austryacka renta złota	122	75
4 % austryacka renta (marcowa)	101	50
4 % węgierska renta złota	123	35
4 % węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1075	—
Akcye kredytowe	405	60
Londyn	121	40
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	32½
20 marek	11	86
20-frankówki za sztukę	9	63
Banknoty włoskie	46	—
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 4 czerwca. Ruble 130·75. Cena nafty 16·—. Spirytus gotowy 16·20. Żyto na wiosnę 6·50. Pszenica na wiosnę 7·45. Owies na wiosnę 6·80.

Wiedeń, 4 czerwca. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 98·25; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 98·30; 4 % galic. fund. propin. 98·—; 4½ % list. banku kraj. 101·—; 5 % obligi banku krajowego 102·15; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 222·60; Akcye kolei lwowsko-czern. 327·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50; losy z 1860 na 500 złr. 157·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 197·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 405·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 445·—; Länderbank na 200 złr. 286·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1074.

Berlin, d. 4 czerwca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 251·50 mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·75 mrk. Węgierska złota renta 103·40 mrk. Węgierska renta koronowa 99·10 mrk. Austryackie banknoty 168·60 mrk. Akcye kolie lwowsko-czerniowieckiej 161·25 mrk. Ruble 220·40 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 68·50 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wydział krajowy.
L. 33.442.

Konkurs.

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na posadę **dyrektora krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie.**

Z tą etatową posadą połączona jest roczna płaca w wysokości tysiąc siedmset (1700) złr. a. w., dodatek aktywalny o rocznych trzystu sześćdziesięciu (360) złr. a. w. i prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 200 (dwieście) złr. a. w., oraz wolne pomieszkanie.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, która na razie prowizorycznie nadaną zostanie, winni **najpóźniej do d. 25 czerwca 1895 r.** wnieść do Wydziału krajowego podanie, poparte dowodami, iż posiadają kwalifikacyę nauczycielską do średnich szkół rolniczych, oraz że nie przekroczyli 40 roku życia.

W razie specyalnych kwalifikacyj kandydata byłby Wydział krajowy skłonnym wyjednać w danym razie u Wysokiego Sejmu osobisty dodatek do płacy. 1269 3 3

We Lwowie, 21 maja 1895 r.

Grott.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.